Rok VII. Nr. 258. Sosnowiec, poniedziałek 19 września 1932 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 1[illegible], tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Uroczyste odsłonięcie pomnika ś.p. ppłk. Lisa-Kuli

w obecności prezydenta Rzplitej.

RZESZÓW, 18. 9. (wł.) W Rzeszowie odbyło się dziś uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. ppłk. Lisa - Kuli. Na uroczystość tę przybył prezydent Rzplitej, marszałkowa Piłsudska z córkami, marszałkowie obu izb, wielu członków rządu, posłowie i senatorowie oraz liczni delegacje związku legjonistów, zw. strzeleckiego i innych organizacyj.

Odsłonięcie pomnika poprzedziło nabożeństwo odprawione przez biskupa polowego ks. Galla.

W czasie odsłonięcia pomnika przemawiali gen. Sosnkowski i gen. Rydz - Śmigły.

W uroczystości ponadto wzięły udział tysiączne rzesze publiczności.

Wszystkim, którzy nam, tak ciężko doświadczonym przez los, pośpieszyli złożyć wyrazy swego współczucia — a przy przewożeniu zwłok naszych Najdroższych z miejsca katastrofy do Warszawy — świadczyli nam pomoc i serdecznej dodawali otuchy — Duchowieństwu, Przedstawicielom Władz Państwowych, Wojskowych i Szkolnych, Władzom i Organizacjom Kolejowym, Organizacjom Społecznym i szerokim warstwom społecznym — składamy tą drogą nasze z głębi serca płynące podziękowanie.

Agnieszka ŻWIRKOWA
Zofja z Wigurów ROHOZIŃSKA
Wanda WIGURZANKA
Jadwiga WIGURZANKA

Warszawa, 17 września 1932 r.

NOWE ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W POLSCE.

WARSZAWA, 18. 9. (wł.) Dowiadujemy się, że nowe zamówienia sowieckiego w fabrykach metalurgicznych w Polsce, przekroczyć mają przewidzianą normę.

Sowiety zamówić mają dodatkowo 50 wielkich lokomotyw do pociągów pośpiesznych. Zamówienie to wykonają fabryki w Sanoku i Cegielskiego w Poznaniu.

W sprawie tych zamówień przybywa do Polski przedstawiciel „Sowpoltorgu“ p. Sawicki.

—o—

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH.

GDYNIA, 18. 9. (PAT). W zakończeniu obrad zjazdu delegatów związku urzędników kolejowych komisje przedstawiły sprawozdania ze swych prac poczem zjazd zatwierdził preliminarz budżetowy na następną kadencję oraz uchwalił szereg wniosków w zakresie poprawy bytu, praw, warunków pracy urzędników kolejowych.

Pozatem uchwalono kilka rezolucyj, dotyczących uposażenia urzędników kolejowych, awansów, przepisów pragmatycznych, przepisów emerytalnych, obniżenia czynszów komornianych w mieszkaniach skarbowych oraz obniżenia cen artykułów skartelizowanego przemysłu oraz organizacji kolejnictwa. Po wyborach nowego zarządu zjazd zamknięto.

—ogo—

ZDERZENIE KOLEJEK GÓRSKICH.

BERLIN, 18. 9. (PAT). W pobliżu Kreudeck (Bawarja Południowa) zderzyły się wczoraj wieczorem dwa pociągi kolejki górskiej. 7 osób jest ciężko rannych, kilkanaście odniosło lekkie obrażenia.

—ogo—

STALHELM POPRZE RZĄD PAPENA.

BERLIN, 18. 9. (PAT). W Królewcu wygłosił wczoraj mowę przywódca Stalhelmu Seldte, który podkreślił, że organizacja Stalhelmu poprze rząd Papena, ponieważ wystąpił on z oświadczeniem, iż gotów jest bronić Prus Wschodnich przed atakiem z zewnątrz.

Węgiel brunatny i nafta w okolicach Kielc.

NOWE ODKRYCIE PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU GEOLOGICZNEGO.

WARSZAWA, 18. 9. (wł.) Państwowy instytut geologiczny, który prowadzi badania w całym kraju w poszukiwaniu skarbów naturalnych, **natrafił ostatnio na terenie województwa kieleckiego na węgiel brunatny i ślady nafty.**

Odkrycia tego dokonano w miejscowości Chomętowo w okolicach Kielc.

Pokłady węgla znajdują się dość płytko i nadaje się on do eksploatacji, a zwłaszcza do wytwarzania gazu.

Na miejsce odkryć wyjeżdża specjalna komisja instytutu z inż. Czarnockim na czele.

Poszukiwania prowadzone są nową metodą geofizyczną, stosowaną przez przemysł amerykański.

Wielki proces komunistyczny w Sandomierzu.

19 OSÓB NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

SANDOMIERZ, 18. 9. (wł.) W Sandomierzu odbędzie się wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych *zasiądzie 19 komunistów, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie województwa kieleckiego.*

Sprawę rozpatrywać będzie sąd okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Sandomierzu.

Obrony oskarżonych podjęli się wybitni adwokaci stołeczni.

Krwawy porachunek na tle romantycznem w stolicy.

REWOLWER W RĘKACH KOBIETY.

WARSZAWA, 18. 9. (wł.) Park Ujazdowski w stolicy był dziś widownią krwawego zajścia.

Około godz. 10 rano jedną z głównych alei parku przechodziła, 41-letnia **Olga Mogilasowa.**

W pewnej chwili podbiegła do Mogilasowej jakaś młoda dziewczyna i strzeliła do niej kilkakrotnie z rewolweru.

Nadbiegli policjanci i przechodnie przytrzymali strzelającą. Jest to niejaka **Helena Malinowska.** Przyczyny zamachu nie chce wyjawić. Krwawy porachunek ma prawdopodobnie tło romantyczne.

Mogilasową przewieziono w stanie b. ciężkim do lecznicy. Wróciła ona niedawno z Francji.

Eks-kajzer Wilhelm wrócił do Niemiec?

POGŁOSKI O WYJEŹDZIE WILHELMA Z DOORN.

PARYŻ, 18. 9. (wł.) We Francji i Belgji popołudniu i w Anglji rozeszły się pogłoski, jakoby eks-cesarz niemiecki Wilhelm opuścił dziś Doorn i wyjechał na teren Rzeszy niemieckiej.

Pogłosce tej wprawdzie zaprzeczyła urzędowa agencja holenderska, tłumacząc, że eks-kajzer wyjechał do holenderskiej miejscowości nadmorskiej, mimo to jednak pogłoski utrzymują się uporczywie nadal i nikt zaprzeczeniom urzędówki holenderskiej nie daje wiary. Wiadomość wywołała duże wrażenie we Francji i Belgji.

ZWIERZĘCA WALKA MIĘDZY WOJSKAMI BOLIWJI I PARAGWAJU.

NOWY JORK, 18. 9. (wł.) Wojna boliwijsko - paragwajska o sporny teren w Gran - Chaco, przeradza się w okrutną rzeź.

Przeciwnicy schwytanym jeńcom *obcinają uszy i nosy i wykłówają oczy.*

W ostatniej bitwie zginęło po krwawych walkach tysiąc ludzi.

—o—

NOWA PARTJA w NIEMCZECH

BERLIN, 18. 9. (PAT.) Na słupach reklamowych w Berlinie pojawiły się pierwsze odezwy wyborcze wzywające do wstępowania w szeregi nowotworzącej się partji prezydjalnej, która w programie swym wysuwa postulat współpracy z rządem Papena.

Jako hasło wyborcze partja stawia słowa, któremi kanclerz Papen zakończył swe ostatnie przemówienie, wygłoszone przed mikrofonem radjowym: „Za Hindenburgiem Niemcy“. Miarodajne czynniki zaprzeczają jakoby rządowe koła miały coś wspólnego z nową partją oświadczając, że tu widocznie o ma świadczając, że chodzi tu widocznie o manewr wyborczy mający na celu kaptowanie zwolenników.

—o—

NOWY ZARZĄD LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

WARSZAWA, 18. 9. (PAT.) Ostatecznie ukonstytuowały się wybrane na walnym zjeździe delegatów we Lwowie nowe władze naczelne ligi morskiej i kolonjalnej na rok 1932-33. Jako prezes rady głównej wszedł dyrektor J. Korzuchowski, prezes zarządu głównego generał Orlicz - Dreszer, sekretarz zarządu głównego dr. Rosiński. Skarbnikiem został dyrektor Kłopotowski.

—o—

TRZY KATASTROFY.

5 samolotów zniszczonych.

LONDYN, 18. 9. (PAT). Francuski samolot pocztowy, przybywający z Francji, wpadł wskutek gęstej mgły w pobliżu Croydon na drzewa i rozbił się.

Pilot zabił się na miejscu, mechanik zaś odniósł ciężkie rany.

LONDYN, 18. 9. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się pod Folkestone na wysokości 1000 m. Samoloty spadły na ziemię z połamanemi skrzydłami.

Obaj lotnicy zdołali uratować się, wyskakując ze spadochronem.

SPEZIA, 18. 9. Donoszą o zderzeniu się dwuch hydroplanów wojskowych. Oba hydroplany wpadły do morza.

7-miu lotników włoskich poniosło śmierć

Pięść i praworządność

Cenne wyznanie obwiepolan.

W każdej mowie, którą jakikolwiek z przywódców endeckich wygłasza czy to w sejmie, czy na wiecu partyjnym, — w każdym artykule, który jakikolwiek publicysta endecki ogłasza czy to w piśmie partyjnem, czy broszurze, czy ulotce agitacyjnej — widnieje stale i zawsze hasło: „praworządność!"

Jest to określenie, które endecja wzięła niejako w pacht, którem z całą lubością szermuje, w obronie którego rozdziera szaty oburzenia, a sama stroi się w togę niezłomnego orędownika i obrońcy.

Praktyka życiowa jednak zadaje kłam temu „programowemu" niby to hasłu: w swych politycznych wystąpieniach endecja jest żywem zaprzeczeniem tego właśnie, co rozumimy pod pojęciem „praworządności". Niema zaprawdę w Polsce zrzeszenia politycznego, któreby tak w żywe oczy naigrywało się z praworządności, tak nogami deptało to właśnie hasło, które jako sztandarowe wypisuje obwiepol na swym sztandarze. Niema cyniczniejszego stosunku do praworządności, jak stosunek między teorjami endeckiemi, a stosowaną przez tę partję praktyką życiową.

I rzecz wielce znamienna: ten jaskrawy rozbrat między głoszonem hasłem a praktyką dnia i realnych wystąpień — sięga w głąb organizacji, nie obejmuje tylko jej szczytów. Nietylko przywódcy są przeniknięci tą pogardą dla istotnej praworządności, ale zdołali zdeprawować również i dusze maluczkich, tych pionków organizacji, którzy w każdem swem wystąpieniu dają przykład, jak bardzo przesiąknęli — nie praworządnością, jak ich mentalność uległa deprawacji właśnie w kierunku — niepraworządnym.

Oto najświeższy, bardzo znamienny przykład.

Właśnie skończył się w Wejherowie proces przeciw 8-miu młodym ludziom, członkom pomorskiej organizacji obwiepolu. Sąd skazał ich na kary więzienia. Po 4 i 5 miesięcy.

Tłem procesu były rozruchy, jakie w maju br. miały miejsce w Wejherowie — na ziemi pomorskiej Ekscesy były rezultatem podżegania ze strony działaczy obwiepolu.

W trakcie przewodu sądowego ujawniono, że oskarżeni zdradzają kompletny zanik wszelkich pojęć moralnych o tym fundamencie praworządności, jaką jest instytucja sądu. Bo i cóż bardziej symbolizuje w nowoczesnym ustroju społecznym istotną praworządność, jak nie respekt dla sądu? I naodwrót: cóż bardziej znamionuje anarchję wewnętrzną, rozkład pojęć o praworządności, jak zachwianie autoryteatem sądownictwa, spiskowaniem przeciw normalnemu tokowi spraw sądowych, próbą reagowania gwałtem na decyzję wymiaru sprawiedliwości.

Takie zamiary oskarżonych w Wejherowie członków obwiepolu ujawnił właśnie przewód sądowy.

Oto odczytano listy, jakie oskarżeni wysyłali z aresztu śledczego do swych przywódców i kolegów partyjnych na wolności. Treść tych elukubracyj jest wręcz rewelacyjną. Świadczy ona dowodnie, jak dalece sięgnął zanik pojęć moralnych i praworządnych w środowisku obwiepolskiem.

„Siedzimy — pisze jeden z oskarżonych — już zbyt długo w więzieniu... nasza organizacja jest przecież taka silna i wpływowa, uwolnijcie nas!"

Ale te słowa możnaby jeszcze od biedy skomentować, jako prośbę o nacisk w celu skrócenia aresztu śledczego. Cóż jednak sądzić o takim „grypsie", wysłanym przez „praworządnych" młodych obwiepolan z celi do niejakiego Piepera, szefa O. W. P. w Wejherowie:

„... panie Pieper, jeżeli sąd nie chce nas po dobremu wypuścić... pareset ludzi musi przyjść przed sąd, to najlepiej pomoże... Trzeba niech pięści się zacisną i uderzą... My jesteśmy każdego dnia gotowi, jak tylko usłyszymy, że ma się zacząć... wtedy tu uderzymy..."

Słowa te — to szczere, ach jakże szczere, jak wymownie świadczą o praworządności obwiepolskiej...

Tak ona wygląda — naprawdę.

M.



Gorgonowa w szpitalu

OCZEKUJE ROZWIĄZANIA.

LWÓW, 18.9. — Wczoraj rano, w związku z bliskiem rozwiązaniem u Rity Gorgonowej, odstawiono ją do szpitala więziennego.

Początkowo zamierzone było odstawienie Gorgonowej do szpitala powszechnego jednakże w ostatnich dniach poczyniono w tutejszym szpitalu więziennym odpowiednie przygotowania; ponieważ jeden z lekarzy tamtejszych jest ginekologiem, zapadła decyzja przeprowadzenia u Gorgonowej porodu w szpitalu więziennym.

ZA PIENIĄDZE KOALICJI

Wspaniałe gmachy, szosy i stadjony w Niemczech.

Przygodni korespondenci prasy zagranicznej, którzy między jednym a drugim pociągiem przeszli się przez główne ulice Berlina, czy innego miasta w Niemczech i zobaczyli na domach liczne nalepki z napisem: „mieszkanie do wynajęcia" — śpieszą na łamy swoich dzienników z przedwczesnym wnioskiem, że fakt przez nich zauważony jest objawem zbiednienia powojennych Niemiec.

Nic błędniejszego nad takie rozumownie!

Trzeba wyjść z centrum miast, na przedmieścia i paryferje i zobaczyć te wspaniałe bloki domów czynszowych, te osiedla robotnicze z ogródkami i wszelkiemi urządzeniami, te nowoczesne wille i domki, aby zrozumieć, że dlatego zwolnił się szereg mieszkań w śródmieściach, że ich mieszkańcy znaleźli po wojnie możność zajęcia mieszkań ładniejszych i zdrowszych w specjalnie na to rozbudowanych dzielnicach. Stało się dzięki ogromnemu rozmachowi budowlanemu w Niemczech po wojnie.

Cała akcja budowlana odpowiadała notabene zasadniczej taktyce gospodarczej państwa, aby jaknajwięcej inwenstycyj i kapitałów swoich, a zwłaszcza cudzych włożyć we własny organizm gospodarczy. Wiemy, że 32 miljardy marek złotych, pożyczone od „zwycięskiej" zagranicy utopione zostały w inwestycjach! Ile to jest, unaoczni porównane z naszym budżetem państwowym. Wynosi on akuratnie około 1 miljarda marek rocznie. A więc gdyby wszystkie wydatki państwa polskiego przez 32 lata lokować w inwestycjach gospodarczych, dopiero wtedy osiągnęłoby się ten poziom wkładów, jaki zastosowały „biedne" Niemcy!

Z wymienionej kolosalnej sumy z górą 20 miljardów poszło na roboty publiczne, rozbudowę środków komunikacyjnych, gmachy rządowe i gminne, teatry i wspaniałe stadjony sportowe — w całych Niemczech od małych miast we Wschodnich Prusach, czy na pograniczu poczynając, a na Berlinie i innych stolicach krajowych kończąc. To też nic dziwnego, że takich gmachów, jak choćby w marnej przygranicznej Pile, albo takich stadjonów, jak np. we Frankfurcie nad Menem — nie znajdzie się dzisiaj nigdzie indziej w Europie.

Budowa mieszkań w powojennych Niemczech pochłonęła z górą 10 miljardów marek. To też mają dzisiaj Niemcy 16 miljonów mieszkań dla swej 64 miljonowej ludności. Jedno paropokojowe mieszkanie na 4 osoby. Stosunek nigdzie indziej jeszcze nie spotykany!

Niech tych kilka cyfr starczy, by zdać sobie sprawę z uzbrojenia gospodarczego Niemiec w tej dziedzinie — i niech nas to ustrzeże od powierzchownych i błędnych wniosków, będących na rękę propagandzie o „nędzy" niemieckiej!

T. B

Święto niepodległości Grecji.

Dzień 19 września jest pamiętnym dniem w historji państwa greckiego, gdyż w dniu tym roku 1829 powstanie greckie, rozpoczęte jeszcze w r. 1821 pod kierunkiem Aleksandra Ypsilanti zostało uwieńczone uznaniem przez Turcję niepodległości Grecji.

Rezultat był wprawdzie niezupełny w stosunku do ciężkich ofiar, jakie poniósł naród grecki w walce o niepodległość, ponieważ w skład niepodległego państwa nie weszły wszystkie etnograficznie greckie obszary. I ten jednak, jaki osiągnięto zawdzięczać należy wyłącznie interwencji Anglji, Francji i Rosji, które dążyły do umocnienia swego stanowiska na wschodzie.

Ciężkie zadanie odbudowy państwa po 4-wiekowej niewoli muzułmańskiej przypadło grekom w pierwszych latach pod panowaniem despotycznego prezydenta Jana Capod'Istria, a następnie królów z dynastji Wittelsbachów bawarskich, linji młodszej. Okres walk o Koltę powoduje ciężką sytuację gospodarczą Grecji. W r. 1913 odzyskuje Grecja południową Macedonję, kraj o ludności etnograficznie mieszanej, ale z przewagą greków.

W czasie wojny światowej Grecja ogłasza neutralność. Nieprzystąpienie Grecji do koalicji należy tłumaczyć sympatją dynastji Wittelsbachów do państw centralnych, gdyż opinja publiczna stała wyraźnie po stronie koalicji. Pod koniec wojny dopiero przystępuje do działań wojennych republikańska już Grecja, pozostająca pod kierownictwem swego najwybitniejszego męża stanu — Venizelosa.

Po wojnie niezbyt dla Grecji szczęśliwej, zwłaszcza w odniesieniu do Turcji, cały szereg czynników uniemożliwia stabilizację stosunków w państwie. Pewne uspokojenie zauważyć się daje po powrocie do władzy nadzwyczaj popularngo Venizelosa.

Autorytet jego przywraca zagrożoną po upadku dyktatury gen. Pangalosa, republikę. I dziś jeszcze ustrój Grecji nie jest dostatecznie utrwalony. Republice zagraża ruch monarchistyczny, ale spodziewać się trzeba, że z czasem utrwalą się prądy republikańskie w Grecji.

163 miljony złotych deficytu

za 6 miesięcy bieżącego roku budżetowego.

NASZ OBIEG PIENIĘŻNY.

Według wykazów statystycznych, dochody skarbu państwa w sierpniu wynosiły 162.830.000. Wydatki budżetowe w miesiącu sierpniu wyniosły ogółem 180.806.000 zł. A więc niedobór w miesiącu sierpniu wynosi 17.976.000 zł. Ponieważ skarb państwa korzystał w sierpniu z 20.000.000 zł. bezprocentowego kredytu banku polskiego, więc rzeczywisty deficyt za sierpień wynosi 37.976.000 zł.

Deficyt za pięć miesięcy br. budżetowego wynosi w okrągłych cyfrach 163.000.000 zł. i składa się z następujących pozycyj:

kwiecień 34.000.000 zł.
maj 15.000.000 zł.
czerwiec 39.000.000 zł.
lipiec 37.000.000 zł.
sierpień 38.0000.000 zł.

Przeciętny niedobór w okrągłych cyfrach za miesiąc budżetowy wynosi 33.000.000. Gdyby i następne miesiące przyniosły taki niedobór to deficyt w budżecie państwowym za rok 1932 - 33 sięgnąłby sumy 400 miljonów zł.

Całkowity obieg pieniężny w Polsce wynosił na dzień 21 sierpnia rb. 1359.8 milj. zł., wzrósł więc w ciągu ostatniej dekady ub. m. o 64.7 milj. zł. Zwiększy się zarówno obieg biletów bankowych (o 47.5 milj. zł. do 1.081.7 milj. zł.) jak i bilonu (o 17.2 milj. do 278.1 milj. zł.)

W ciągu roku t. j. w porównaniu ze stanem z dnia 31 sierpnia 1931 r. ogólny obieg spadł o 125.3 milj. zł., w tem obieg biletów Banku Polskiego zmniejszył się o 163.4 milj. zł., obieg bilonu wzrósł o 38.1 milj. złotych.

Ćwierćwiecze istnienia związku zaw. górników zjednoczenia zawodowego polskiego w Dąbrowie.

Uroczyste poświęcenie nowego sztandaru.

Oddział związku górników zjednoczenia zawodowego polskiego w Dąbrowie obchodził wczoraj bardzo uroczyście 25 rocznicę swego istnienia oraz poświęcenia nowoufundowanego sztandaru związkowego.

Piękną tę uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym, które odprawił **ks. I. Sechowicz**. Kazanie wygłosił **ks. J. Prawda**.

W czasie nabożeństwa odbyło się również poświęcenie sztandaru, którego dokonał ks. Sechowicz.

Podczas nabożeństwa na chórze śpiewała **p. Kaczmarkowa** solową partję „Na skrzydłach pieśni" — Moniuszki oraz chór kościelny „Echo" pod batutą **p. Kostulskiego** wykonał b. poprawnie „Mszę" — Grubera.

Po nabożeństwie uformował się pochód, złożony z kilkudziesięciu organizacyj, związków górniczych, stowarzyszeń i delegacyj ze sztandarami, który przy dźwiękach orkiestry górniczej z kopalni „Paryż" przeszedł ulicą Sobieskiego, kierując się do sali „Ogniska", gdzie odbyło się oficjalne powitanie przybyłych gości, podpisanie aktu chrztu sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandaru.

Na wstępie uczczono pamięć ś. p. por. Żwirki i Wigury, poczem witał gości krótkiem okolicznościowem przemówieniem — okręgowy sekretarz związku **M. Rzepa**, komunikując jednocześnie, że **ks. biskup Kubina z Częstochowy** nadesłał depeszę z życzeniami.

Następnie odbyła się podniosła uroczystość wręczenia sztandaru przez sekr. **Rzepę** prezesowi związku górników **p. Al. Zygmuntowi**, który zaś zkolei oddał sztandar pod opiekę chorążego **P. L. Łaka**.

Rolę chrzestnych rodziców przy poświęceniu sztandaru przyjęli pp. **Koralewska — Machura, Koko szowska — Surowiec, Morawcowa— Stelmach, Koralewska — Łabuś, Musialikowa — Jędralski, Lasotówna — Hetmańczyk, Wojtura — Kucharski, Wojtachowa — Cybulski, Ziętkowa — Lasek, Zygmuntowa — Laborowski, Szczybińska — Małek, Velmnotie — inż. Kląbek, Orłowa — Ogórek, Skórkowa— Kot i Nobińska — Niewiara.**

Tu również odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandaru oraz wpisywanie się chrzestnych rodziców i przedstawicieli różnych instytucyj do księgi wieczystej.

Należy zaznaczyć, że po ceremonji wręczenia sztandaru śpiewał chór Lutni górniczej pracowników tow. franco - włoskiego pod batutą p. Musialika.

Wieczorem odbyła się w sali „Ogniska" uroczysta akademja, którą zagaił **sekr. Rzepa**.

Przemówienia wygłosili **p. Jędralski** i prezes zarządu głównego zjednoczonych związków górniczych z Katowic **p. Grajek**.

W części koncertowej popisywała się pięknie deklamacją **p. L. Komorowska i p. St. Broda** oraz śpiewał chór i grała orkiestra towarzystwa Lutni górniczej pracowników towarzystwa franco - włoskiego w Dąbrowie.

Nie będziemy wymieniać odśpiewanych przez chór pieśni i przez orkiestrę odegranych utworów, pod dzielną batutą p. *Musialika*, bo kto był, to zna doskonale program, a kto nie był — niech żałuje, że mógł wspólnie z licznie zebraną publicznością oklaskiwać hucznemi brawami doskonałych wykonawców.

Miłą atrakcją była jednoaktówka osnuta na tle życia górniczego, która została odegrana przez członków sekcji scenicznej przy związku młodzieży prac. „Jedność" w Dąbrowie. Z wykonawców poszczególnych ról na czoło wysunęła się utalentowana młoda amatorka sztuki scenicznej p. *L. Komorowska*.

Nie mniej udatną postać górnika otworzył p. **Br. Olszewski**.

Dobrymi byli również: p. **Kurza kówna** w roli matki, p. **W. Cegła** w roli sztygara i p. **Ignatjew** w roli kapitana.

Słowa uznania za doskonałe wyreżyserowanie tej sztuki należy się p. St. Skowronowi.

Na zakończenie dla uczestników uroczystości odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się wesoło do 1-ej w nocy.

O.

Śmierć pod zwałami węgla.

Tragiczny wypadek na kopalni „Kazimierz".

Wypadki podczas pracy na dole kopalni zdarzają się w Zagłębiu co raz częściej.

Dopiero niedawno pisaliśmy o śmierci górnika na kopalni „Saturn" w Czeladzi, a już mamy do zanotowania nowy tragiczny wypadek, który zakończył się również śmiercią górnika.

Onegdaj na dole kopalni „Kazimierz" na Niemcach, przygnieciony został obrywającemi się zwałami węgla robotnik *Józef Cieślik* z Grabocina.

Nieszczęśliwego wydobyto z pod zwałów węgla ze słabemi odznakami życia.

W drodze do szpitala *Cieślik* zmarł.

Sołtys-defraudant powiesił się na drzewie.

Donosiliśmy, że w lesie państwowym obok wsi Leśnica, gm. Małogoszcz, pow. jędrzejowskiego, 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na sołtysa Stefana Smorende i pod groźbą rewolwerów zrabowali mu 150 zł. 50 gr. pieniędzy podatkowych.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie policyjne ustaliło, że Smorenda pieniądze pochodzące z podatków przepuścił na wesołe zabawy z kobietami z półświatka, a napad sfingował.

Smorenda po udowodnieniu mu defraudacji zebranych pieniędzy po datkowych popełnił samobójstwo przez powieszenie się w lesie na drzewie w miejscu, gdzie rzekomo miał być napadnięty przez bandytów.

Zwłoki jego odcięto i oddano rodzinie.

Obrazki sądowe.

Wojownicze wypadki. — Rozsadnik tyfusu.

Często spotyka się wypadki kłótni czy bójek, których bohaterami są mężczyźni a tłem rywalizacja o kobiety. O wiele więcej gorszącemi jednakże są walki kobiet, gdy w grę wchodzi mężczyzna, płeć „słaba" wtedy w niczem nie ustępuje płci brzydkiej.

Drogą do domu podążała Krawczyk Wanda l. 21, zamieszkała w Mączywodzie, gm. Rokitno Szlach., niosąc w garnkach mleko i śmietanę. Tuż za Niegowonicami, z przydrożnych krzaków wyskoczyła groźna, uzbrojona w potężny kij, postać. Była to Marjanna Sierka l. 23 mieszkanka tej samej wsi i daleka krewna napadniętej. Zaczęła ona Krawczykównę niemiłosiernie okładać kijem po głowie i rękach, tłukąc jednocześnie garnki, i krzycząc „oddaj pieniądze"!

Na rozprawie przed sądem grodzkim w Zawierciu Sierka tłumaczyła się, że żądała pieniędzy za odwiezienie kawalerów do Sosnowca, natomiast Krawczykówna żaliła się, iż oskarżona rozgłasza o niej kłamliwe wieści, że miała dziecko i jest winna akuszerce 50 zł. Zdawać by się mogło, że powodem kłótni i bójki, były jakieś rozrachunki pieniężne.

Dopiero jeden ze świadków rozświetlił tajemnicę nienawiści tych niewiast, wyjaśniając, że wszystko pochodzi stąd, iż kawaler Sierkówny przerzucił swe uczucia na Krawczykównę.

Sąd wojowniczą niewiastę skazał na 30 zł. grzywny i koszta.

* * *

Na łamach prasy coraz częściej ukazują się alarmujące wieści o szerzeniu się tyfusu. Władze i społeczeństwo wytęża wszystkie siły do walki z tą groźną chorobą, by nie przybrała rozmiarów epidemji. Każdy to rozumie, że przedewszystkiem brudne, zanieczyszczone pożywienie najwięcej sprzyja rozwojowi tyfusu a głównie owoce. To też każdy rozsądny obywatel ze zgrozą patrzy na stragany, które znajdują się w opłakanym stanie higjenicznym.

Taki stragan z owocami i warzywami ma Dawid Zauler, mieszkaniec Zawiercia (Hoża 16). Pod budą okleconą z obszarpanych szmat i worków, mających wygląd jakgdyby siły żyły za chodniki do podłogi, znajdują się owoce, na których osiada kurz i brud a tysiące much pozostawia zarazki, waga i odważniki dopełniają obraz strasznego niechlujstwa.

Sąd niechlujnego handlarza skazał na 10 zł. grzywny.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 19 Poniedz.	Dziś: Januarjusza Jutro: Eustachjusza Wschód słońca: 5.25 Zachód słońca: 5.50

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 19 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. goopod. 15.10 Muzyka. 15.30. Przegląd kom. 15.40. Koncert skrzypcowy. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Pogad. w jęz. franc. 17.00. Muzyka. 18.00. Najszlachetniejszy reporter świata. 18.20. Muzyka lekka. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka roln. 19.55 Progr. na dz. nast. 20.00. Operetka Madame Pompadour. 22.00 Feljeton pt. [illegible] ne skrzydla miłości. 22.15. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.20. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Wtorek, 20 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10 Piosenki polskich Rewellersów. 15.30. Chwilka lotn. 15.35. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.40. Muzyka lekka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Przegląd czasopism kobiecych. 17.00. Popoł. koncert symf. 18.00. Odczyt p. t. Przyrodnik na Polonji. 18.20 Reportaż z cyklu wędrówki mikrofonu. 18.45. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Wiad. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert popularny. 20.45. Feljeton lit. 21.00. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiadomości sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 19 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 114.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Przegląd kom. 15.40. Intermezzo muz. 16.20. Ogrodnik Śląski. 16.40. Tr. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. strażactwa śląskiego. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. W 149 rocznicę zwycięstwa polskiej husarji. 20.00. Tr. z Warsz. 22.20. Program na dz. nast. 22.25. Tr. z Warsz. 22.50. Intermezzo muz. 23.00. Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych.

——o()o——

OGÓLNA.

(o) NOWE METODY NAUCZANIA. W bieżącym roku szkolnym 1932-33 zastosowane będą przez ministerjum oświaty w szkołach powszechnych tytułem próby nowe metody nauczania, oparte na ostatnich zdobyczach pedagogiki.

W pierwszych oddziałach szkół powszechnych wprowadzona zostanie dla najmłodszych dzieci inscenizacja lektury szkolnej. Urządzane będą przedstawienia czytanych powiastek.

(o) RUCH KOLEJOWY ROSNIE. Ostatnie dane statystyczne o pracy polskich kolei państwowych za m. lipiec wykazują, że PKP. w miesiącu tym przewiozły 12.068.316 podróżnych, tj. o 9.3 proc. więcej niż w czerwcu. Towarów w lipcu przewieziono 3.983.802, tj. o 7.3 pr. więcej niż w czerwcu. W lipcu nadowano również węgla o 9.9 pr. więcej, jak również wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię zwiększył się o 15.1 proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem. Ogólny wywóz towarów z Polski zwiększył się w lipcu w porównaniu do czerwca o 6.1 pr., zaś wpływy kasowe PKP. wzrosły o 6.6 proc.

(o) WYWÓZ KUROPATW DO ANGLJI. Korzystając z pomyślnej konjunktury w Anglji, gdzie cena kuropatwy bitej wynosi obecnie od 2.6 do 3.6 szylingów za sztukę, szereg firm polskich, trudniących się wywozem drobiu, podjął ostatnio również eksport kuropatw bitych.

Z KIELC.

(k) JUŻ OBJĄŁ URZĘDOWANIE. Nowomianowany zastępca naczelnika woj. wydziału bezpieczeństwa, radca Henryk Kintopf. przybył do Kielc i objął urzędowanie.

(k) ODZNACZENIE. Główny urząd statystyczny nadał złotą odznakę pp.: wojewodzie kieleckiemu, Jerzemu Paciorkowskiemu, wojewodzie Aleksandrowi Bratkowskiemu, wszystkim starostom powiatowym woj. kieleckiego i referentom za zasługi, położone przy spisie ludności w roku 1931.

(k) NOWY PREZES PCK. Onegdaj wieczorem w sali konferencyjnej PCK., przy ul. Sienkiewicza odbyły się uzupełniające wybory do zarządu PCK.

Na miejsce zmarłego niedawno prezesa prok. B. Wilkowskiego na prezesa został wybrany W. Kamiński, zastępca naczelnika ruchu, na stacji kolejowej Kielce, a na jego zastępcę wybrano nacz. lek pow. kasy chorych dr. Bellerta.

---o---

ZEBRANIE KOMITETU DNI CHOPINOWSKICH w KIELCACH

Onegdaj w sali magistratu, odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli miejscowych organizacyj oraz zaproszonych gości, celem utworzenia komitetu dni chopinowskich.

Zebranie zagaił prof. W. Kamiński, dziękując zebranym za liczne przybycie oraz zaznajamiając zebranych z zadaniami i celem obchodu.

Z kolei przystąpiono do wyboru prezydium komitetu w skład którego weszli pp.: prof. *Kamiński* jako prezes. *Bocheński* sekr. oraz przewodniczący poszczególnych sekcyj.

Utworzono trzy sekcje: finansową, artystyczną i propagandowo — prasową.

Do sekcji finansowej weszli pp.: *Wojciechowski* jako przewodniczący, dyr. *Borysławski*, nacz. *Karwowski* i prez. *Artwiński*.

Do sekcji artystycznej weszli por. *Firek* — jako przewodniczący, sędzia *Gacek, Słomkowski, Nebeska, Nebeski, Palczewska, Brzozowski, Warchlewska, Czekaj, Bocheński, Grudziński i Suchorowski.*

Do sekcji propagandowo — prasowej weszli pp.: inż. *Płochocki* jako przewodniczący, przez. *Massalski*, insp. *Rychter*, prof. *Sędek*, nacz. *Karwowski, Stępiński, Dyczanka*, red. *Kamiński*, dr. *Winiarski*, red. *Piotrowski* i red. *Bocian*.

Tydzień propagandy związku strzeleckiego w Kielcach

Onegdaj w świetlicy strzeleckiej, odbyło się zebranie komitetu tygodnia propagandy związku strzeleckiego w Kielcach.

Zebranie zagaił komendant podokręgu kpt. Ostachowski, przewodniczył starosta, St. Porembalski.

Zebrani wybrali na przewodniczącego komitetu wykonawczego starostę Porembalskiego, na przewodniczącego sekcji finansowej zast. naczelnika izby skarbowej dr. Kwasika, na przewodniczącego sekcji sportowej mjr. Łopuszańskiego, a na jego zastępcę kpt. Klemensa.

Program tygodnia przewiduje: dn. 24 bm. (sobota) mecz piłki nożnej, wieczorem capstrzyk na ulicach miasta z orkiestrą na czele: dn. 25 b. m. (niedziela) nabożeństwo w kościele garnizonowym, mecz piłki nożnej, wiecz. zabawa.

Dnia 26, 27 i 28 bm. próby zawodów na POS., dn. 29 bm. przedstawienie kinematograficzne z odp. referentem.

Dnia 30 września i 1 października, odbędą się zawody strzeleckie na POS. i OS.

Na zakończenie tygodnia tj. w dn. 2 października odbędą się ćwiczenia wojskowe oraz rozdanie zdobytych odznak POS. i OS.

Tragiczna śmierć kapitana krótkowidza.

Kresowe miasto Lida pozostaje pod silnem wrażeniem tragicznej śmierci, stale w mieście zamieszkałego kapitana-emeryta W. P. śp. Emila Żakiewicza. Śp. kpt. Żakiewicz, który miał taki krótki wzrok, że bez szkieł nie odróżniał na 5 kroków przedmiotów, wybrał się jeszcze w dniu 5 sierpnia br. na spacer w okolice Lidy. Uszedłszy, jak ustaliło śledztwo, około 5 klm. rozebrał się na brzegu rzeki Lidziejki i zdjąwszy szkła, popłynął. Po kąpieli wyszedł na brzeg w innem miejscu i rozpoczął uciążliwe i długotrwałe poszukiwania ubrania, które z powodu słabego wzroku spełzły na niczem.

W rezultacie kpt. Żakiewicz porzucił brzeg rzeki i udał się nago na poszukiwanie jakiejś siedziby ludzkiej. Natrafił jednak w swojej wędrówce na rozlane bagniska łąki, po których błądził, nikogo nie spotykając.

Tajemnicze zniknięcie kpt. Żakiewicza zaniepokoiło jego żonę, która złożyła odpowiednie zameldowanie w policji. Po kilku dniach policja wszczęła energiczne poszukiwania, które jednak nie dały rezultatu, gdyż wyczerpany głodem i błądzeniem po bagnie kapitan, *będąc bez ubrania, nie ruszył się z krzaków przybrzeżnych, w które się ukrył i, gdzie wreszcie zmarł z głodu, zimna i ogólnego wyczerpania.*

Dopiero po 5 tygodniach od chwili zaginięcia, wieśniacy odnaleźli przypadkowo zwłoki kpt. Żakiewicza, znajdujące się w stanie zupełnego już rozkładu. Tragicznie zmarły osierocił żonę i 5-letniego syna.

Zabójca dyrektora Żyrardowa stanie 24 października przed sądem.

Obrona Juljana Blachowskiego, oskarżonego o dokonanie w kwietniu br. zabójstwa na osobie naczelnego dyrektora zakładów żyrardowskich, Koehlera, zgłosiła w ustawowym terminie do sądu okręgowego III wydziału karnego w Warszawie podanie, w którem szeroko motywuje i prosi sąd okręgowy o powołanie szeregu świadków z pośród działaczy politycznych, społecznych, samorządowych, miejscowej inteligencji, robotników, zatrudnionych w zakładach żyrardowskich i bezrobotnych.

Świadkowie ci mieli ustalić, że na tle zamierającego życia robotniczego w Żyrardowie osoba zabitego dyrektora Koehlera odgrywała dominującą rolę.

W świadomości tych świadków, dyr. Koehler był tym, który przeprowadzał planowo niszczenie Żyrardowa, jako placówki przemysłowej, nie licząc się z interesami mas robotniczych.

Sąd okręgowy w postanowieniu swojem odmówił powołania tych świadków, a ograniczył się tylko do powołania 6 świadków z zaproponowanych 43, którzy mają ustalić jedynie drobne okoliczności sprawy.

Jak widać z tego, sprawa ma być sprowadzona do ramek zwykłego procesu o zabójstwo.

Termin rozprawy wyznaczony został na dzień 24 października.

Z ZAGŁĘBIA.

RECITAL SKRZYPCOWY BRONISŁAWA GIMPLA W SOSNOWCU.

Nadzwyczajną sensacją dla Sosnowca będzie bezwątpienia zapowiedziana uczta artystyczna _ koncert Bronisława Gimpla — we środę 21 września br. w sali kina „Palace“ o godzinie 8 m. 15 w. Karjera artystyczna Bronisława Gimpla jest usłana różami. Tam, gdzie pierwszy raz gra, tam zdobywa tłumy mocą swej gry niesamowitej, pozostawiając po sobie niezatarte wrażenie. Nazwisko Gimpla, jako polaka jest wśród artystów muzyków trzecie z rzędu po Paderewskim, Kiepurze, które to zdobyło sławę dla siebie i Polski.

Po koncertach Gimpla w Ameryce cała krytyka była pełna superlatywów dla czarownej jego gry, zaliczając go do rzędu najwybitniejszych potentatów Mistrzów: Bronisław Hubermann, Jascha, Heiwetz, Efrem Cymbalist, Jehudy Menuchin, Kresler.

Przyjazd tak znakomitego skrzypka, po pięcioletniej przerwie znowu z koncertem do Sosnowca wywołał wielkie zainteresowanie, wszak jest to bezwzględnie artysta z Bożej łaski.

Bilety na ten nadzwyczajny recital skrzypcowy, który bezwątpienia ściągnie całą elitę, tak, jak to było na koncercie Imre Ungara, są już do nabycia w cenach bardzo popularnych od 99 gr. do 5 zł. 99 gr. w firmie Wł. Czechowskiego.

(z) NISZCZENIE DRZEW PRZEZ URZĄD POCZTOWY W ZAWIERCIU. Jedną z najwięcej zadrzewionych ulic w Zawierciu jest ulica Paderewskiego. Ponad drzewami po prawej stronie ulicy ciągną się druty telefoniczne, których prawie co rok dosięgają wierzchołki bujnie rozrastających się drzew. Zetknięcie się gałęzi drzew z drutami telefonicznemi ujemnie wpływa na rozmowy telefoniczne.

Wobec powyższego miejscowy urząd poczt i telegrafów radzi sobie w ten sposób, że wysyła robotników, którzy w barbarzyński wprost sposób i to wśród lata obcinają wierzchołki drzew. Po operacji takiej dokonanej wśród lata, nietylko że drzewa chorują, ale obcięte przez niefachowców wyglądają jak zdarte miotły.

Pożądane byłoby, aby w przyszłości drzewa obcinane były przez ogrodników miejskich, a zarządzenie obcinania gałęzi drzew powinien wydawać urząd poczt i telegrafów na wiosnę.

(ol) NOWA SALA GIMNASTYCZNA. Przy olkuskiem gimnazjum męskiem jest na wykończeniu specjalna sala gimnastyczna, zbudowana z drzewa. Obszerny budynek wraz z szatnią stanął przy pomocy ofiar i składek rodziców uczni i przy materjalnem poparciu magistratu, który m. in. dał bezpłatnie drzewo i kamień.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

23.

XI.

Nikt w Saint Ouen nie ośmieliłby się wątpić o litościwem usposobieniu matki Aubin. Nigdy ona nie odmówiła kredytu robotnikom, będącym w kłopotach. Tylokrotnie zawodziła się na nich, traciła pieniądze u swych klientów, co nie przeszkodziło jej postępować tak samo, gdy się zdarzyła sposobność. Zresztą nie zubożyło jej to, jej handel kwitł, a wdowa bezdzietna niie miała dla kogo zbierać.

Czule kochała swego męża, dzielnego i znanego robotnika, i ubóstwiała syna jedynaka, ładnego chłopca, który zmarł w szesnastym roku życia. Od wczesnej młodości pracowała ciężko, poznała walkę o byt, rozczarowanie, boleść, wiedziała też ta zacna kobieta, jak często życie staje się trudnem i pełnem cierpień dla pracujących.

Pokochała bardzo Germanę, która, jak ona, pracowała do upadłego, jak ona niegdyś walczyła z losem, a mimo to nie mogła sobie dać rady. Lubiła Martę, przez pamięć na dziecko swe nieodżałowane, które straciła.

Kiedy więc ujrzała biedną Germanę, gasnącą w jej ramionach i pod pocałunkami Marty, jęk wydobył się z jej piersi, łzy popłynęły, a serce jej ścisnęło się boleśnie. Ta istota tak jeszcze młoda, umierająca w osamotnieniu, bez matki przy niej, którаby udzieliła jej ostatnich starań, otrzymałaby jej ostatnie tchnienie; bez męża, któryby jej zamknął powieki; ta sierota, pozostająca sama na świecie, wszystko to ją wzruszyło aż do głębi wnętrzności.

— Ja będę jej matką, rzekła do siebie, całując Martę, i uczynię dla niej, co uczyniłaby jej matka.

Sama ubrała nieboszczkę, w ostatnie pośmiertne ubranie. Sama poszukała w swej szafie najładniejszej bielizny dla umarłej. Sama przyniosła wody święconej, postawiła krzyż w głowie, pozapalała świece na małym stoliczku przy łóżku i spuściła roletę.

Ponura ta praca zajęła sporo czasu. Matka Aubin nie myślała już nic o restauracji swej, ani o godzinie śniadania dla robotników. Przy trupie Germany Sollier zapomniała o wszystkiem, myśląc tylko o nieboszczce i o jej córce.

Marta płakała ciągle, trzęsła się nerwowo. Matka Aubin ujęła ją za rękę i głosem cichym, jakby się obawiała obudzić biedaczkę, która już zasnęła na wieki, rzekła do niej:

— Chodź ze mną, moja mała... Nie możesz tu pozostać w takiej chwili.

Marta rzuciła spojrzenie skąpane w łzach, na ciało martwe swej matki, wyciągnęła ku niemu drobne rączęta i wyjękła głosikiem zaledwie zrozumiałym:

— Nie... nie... ja nie chcę opuścić mej biednej mamy... ja chcę być przy niej....

— Nie pozostanie ona samą, odparła matka Aubin. Ale tu być nie możesz... to nie na twe siły...

I, biorąc dziecko w ramiona swe, wyprowadziła z pokoju żałobnego.

W salach restauracji goście jedli dalej śniadanie, bez żadnego hałasu. Rozmowy toczyły się półgłosem. Zapowiedź bliskiego zgonu, lokatorki matki Aubin zasępiła wszystkich biesiadników...

W chwili wejścia ich, wszelkie rozmowy ustały i spojrzenia wszystkich skierowały się na starą kobietę i na małą dziewczynkę, którą wielu znało. Widząc twarz zmienioną matki Aubin i rozpacz dziecka, każdy zrozumiał, co się stało... Jedna z kobiet matka rodziny, pracując w tym samym warsztacie, gdzie zatrudnioną była Germana, zapytała właścicielki zakładu.

— Więc niema już nadziei?

Matka Aubin oparła rękę na głowie małej Marty i odpowiedziała:

— Ona jest sierotą.

Głuchy szmer rozszedł się i zapanowała cisza.

— Katarzyno! rozkazała matka Aubin jednej ze służących, idź pod numer 17 i czuwaj przy biednej kobiecie, której nie można pozostawiać samej... Kiedy Franciszka zje śniadanie, pójdzie cię zastąpić... Będziemy się zmieniały kolejno.

Służąca spełniła polecenie natychmiast i udała się doglądać nieboszczki.

Wyjście Katarzyny wywołało nowy i gwałtowny atak rozpaczy u Marty.

— Mamusiu! mamusiu! zawołała głosem, rozdzierającym duszę, ja chcę ją zobaczyć, ja chcę być przy niej... chcę przy niej być...

I usiłowała pobiec za służącą, lecz nagle, przejęta nerwowem dreszczem, wyczerpana, na schyłku sił, straciła przytomność, ale zanim upadła zdołała ją matka Aubin pochwycić. Zacna kobieta usiadła i ułożyła na kolanach nieruchome dziecko, ażeby je ratować.

c. d. n.

Jak w romansie kryminalnym...

„Rewelacje" o kacie Maciejewskim.

Tajemnicza osoba kata zwykle ogromnie interesowała szerokie masy, ale przedewszystkiem świata przestępczego. Tworzono różne opowiastki, groźne, albo romantyczne, wszystkie one jednak miały jedną cechę wspólną: zostały spłodzone w bujnej fantazji autorów.

I nasz kat Maciejewski nie jest wyjątkiem. Oto na szpaltach jednego z dzienników wiedeńskich ukazały się „sensacyjne rewelacje", jakby żywcem wyjęte z kiepskiego romansu kryminalnego.

Według dziennika wiedeńskiego kat Maciejewski jest jedną z najbardziej

tajemniczych postaci Warszawy.

Mieszka w jednej z najpiękniejszych dzielnic stolicy. Jest to człowiek o wybitnej kulturze, dystynkcji, dobrym smaku i wielkiem oczytaniu. Poza językiem polskim włada kat biegle językiem francuskim, niemieckim i angielskim. Wykształcenie swoje zdobył on

na licznych uniwersytetach zagranicznych.

m. in. także na wyższych uczelniach niemieckich.

Przyczyną, która skłoniła go do uprawiania zawodu kata, jest wcale romantyczna.

Jako młody i wiele rokujący młodzieniec, zakochał się w młodej pannie z lepszej rodziny. Nieszczęśliwy wypadek zrządził, że w czasie napadu bandyckiego narzeczona jego oraz

cała jej rodzina zostali przez bandytów wymordowani.

W najbardziej brutalny i wyrafinowany sposób zmasakrowano całą rodzinę sztyletami.

Nieutulony w żalu narzeczony, ślubował wówczas, że całe życie swoje poświęci

dziele zemsty.

Przerwał studja i postanowił możliwie najprędzej zostać katem. Młody człowiek nawiązał wówczas stosunki z różnymi katami wielu państw europejskich, od których uzyskał pozwolenie na asystowanie przy egzekucjach.

Gdy powrócił do Polski, mógł o sobie słusznie powiedzieć, że posiada

wszelkie zawodowe kwalifikacje, do objęcia stanowiska kata.

Udało mu się też uzyskać stanowisko oficjalnego kata w Polsce.

Maciejewski przylgnął do swego zawodu i nie zamierza go wcale porzucić.

Dotąd wykonał on 73 egzekucyj na szubienicy.

Po każdej takiej „czynności" Maciejewski sporządza sobie dokładne notatki, zawierające nazwisko skazańca, dzień egzekucji oraz dane odnoszące się do przeszłości delikwenta. Do każdej takiej notatki dołącza Maciejewski sznur, którym opłata szyję zbrodniarza w czasie egzekucji (?)

Dziś rozpocznie się proces

o zamach na wiceprezesa dyrekcji kolejowej Edwarda Zienkiewicza.

Dziś rozpocznie się w sądzie okręgowym w Warszawie proces o usiłowanie zabójstwa wiceprezesa dyrekcji kolejowej w Warszawie, p. Edwarda Zienkiewicza, przez 60-letniego Stefana Poniatowskiego pierwszego męża p. Zienkiewiczowej.

Sprawa Poniatowskiego należy do niezwykłych. Ożenił się w 1909 r., nie mogąc dać szczęścia małżonce, którą raziło niezwykłe skąpstwo, oschłość, gburowatość i brutalność męża, p. Poniatowska, ustawicznie zaniepokojona o los dziecka, do którego mąż zionął nienawiścią, uciekła od niego do znajomych. Później zamieszkała oddzielnie, lecz zniewolona ciężkiemi warunkami materjalnemi, musiała wrócić.

W chwili wybuchu wojny europejskiej oboje wyjechali do Rosji i tam małżeństwo rozchwiało się. Córeczka zmarła. Niepocieszona po jej utracie Poniatowska całe dni spędzała na cmentarzu, czego niedobry człowiek nie mógł jej darować.

Opuściła męża ze stanowczym zamiarem niewracania już nigdy. — Stało to się po wydaniu przez władze bolszewickie dekretu o rozwodach. Poniatowska, po zmianie wyznania, poślubiła wówczas p. Zienkiewicza.

Odtąd drugi mąż stał się przedmiotem licznych napaści ze strony Poniatowskiego. Nadsyłane anonimy zawierały przeróżne pogróżki i wymysły. Dramatyczne zajście rozegrało się już po powrocie do kraju, w gabinecie p. Zienkiewicza, dokąd wtargnął Poniatowski, podając się fałszywie za inż. Lewickiego z Poznania. Podczas rozmowy trzykrotnie strzelił do Zienkiewicza, lecz wszystkie kule chybiły.

Aresztowany przez policję Poniatowski dawał zmienne wyjaśnienia, raz mówiąc, że chciał nastraszyć tylko Zienkiewicza, to znów żałował, że go nie zabił.

Sowiety na bosaka...

Nawet armja dotknięta „katastrofą bucikową"

Według wiadomości z zagranicy, w Rosji sowieckiej daje się odczuwać ostatnio

katastrofalny brak obuwia.

To, które było, zdarło się dawno, a że nie wolno prawem obywatelowi zwyczajem burżuazyjnym posiadać kilku par, więc chodzi się w połatanych tak szczegółowo butach, że trudno rozróżnić ich kształt. Jeśli zaś komuś obuwie wogóle zleciało z nóg,

chodzi w kaloszach, mesztach, pantoflach,

wreszcie onucach, skarpetkach, względnie boso.

Szczególnie po szkołach daje się to zauważyć. Uczniowie klas niższych dreptają na bosaka, klasy starsze, że to nie wypada, okrywają nogi czem kto może.

Wszystko to jednak narazie nie jest groźne, bo zima daleko.

Co jednak będzie w czasie mrozów?

Jeszcze na początku lata rząd sowiecki począł badać przyczyny tej „katastrofy bucikowej", ale zły stan żniw i kłopoty z niemi związane, odwróciły uwagę od tego zagadnienia, które, niestety i proletarjat musi odczuć.

Kiedy jednak

brak obuwia dotknął i armję oraz robotników,

rozpoczął rząd na wielką skalę produkcję obuwia, a raczej dał polecenie wyprodukowania tylu a tylu miljonów par. Fabryki jednak zastrajkowały, bo oświadczyły, że potrafią wyprodukować zaledwie 30 proc. żądanego kontyngentu wobec braku surowca skórnego.

Rząd

podniósł gwałt,

zażądał od fabryk skórnych dostarczenia surowca. Powstała obecnie komisja z Mołotowem na czele, której zadaniem będzie zbadanie wszystkich fabryk w Piotrogradzie, Mińsku, Charkowie, Moskwie i wydanie opinji o możliwościach produkcji obuwia w tych fabrykach.

Oczywiście fabryki te nie będą w stanie wykonać

papierowych nakazów,

a dostarczone buty zedrą się — sowieckim zwyczajem — w ciągu kilku dni.

PAS CNOTY.

Czytaliśmy o pasach cnoty, w które zazdrośni rycerze zakuwali swe żony, wyruszając na długie wyprawy wojenne. Nikt nigdy, co prawda, nie zbadał, czy pasy te były naprawdę skuteczne. W każdym razie nieprawdopodobnem się wydaje, by takie narzędzie tortury znalazło zastosowanie w wieku radja, samolotów i elektryczności.

A jednak życie jest bardziej paradoksalne, niż najparadoksalniejsza sztuka Shawa. Bo oto przed sądem w Paryżu toczyła się rozprawa przeciw niejakiemu panu Littiere, który właśnie taki pas

zaaplikował swej żonie.

Mała ta, wątła, rudowłosa kobiecinka, zamężna od dwu lat, twierdzi, że od chwili ślubu mąż znęcał się nad nią w sposób najbardziej wyrafinowany. Z opowiadania jej wynika, że człowiek ten ma manję na punkcie niewierności małżeńskiej. Pod wpływem przeczytanych romansideł dopatrywał się wszędzie zdrady ze strony żony i codziennie, wracając do domu po pracy, bił ją, aby wymusić na niej wyznanie winy.

Po pewnym czasie sąsiedzi przestali widywać młodą kobietę i spostrzegli, że mąż, wychodząc z domu, *zamyka ją na dwie olbrzymie kłódki.*

Wszystkie te środki ostrożności jednak nie wydawały mu się dostatecznemi. Wkońcu wpadł na iście szatański pomysł. Zaprowadził żonę do ortopedysty i kazał jej za jej własne pieniądze, sporządzić pas cnoty, na wzór tego rodzaju instrumentów średniowiecznych.

Pani Littiere zeznała przed sądem, że odtąd codzień zamykał ten osobliwy przyrząd

na pozłacaną kłódkę.

Pewnego razu, dręczona i maltretowana kobieta, zmyliła czujność manjaka i wymknąwszy się z pod jego opieki, wniosła skargę rozwodową. Pozatem Littiere odpowiadał przed sądem za okrucieństwo i ograniczanie cudzej wolności.

Ów ortopedysta, który robił „pas cnoty", wezwany w charakterze świadka, zeznał, że tego rodzaju przyrządy nie są niczem nadzwyczajnem nawet w czasach obecnych. Twierdzi, że od początku roku bieżącego zrobił ich

aż sześć sztuk.

No i ktoby to pomyślał!

Mały Henryś: — Ciociu, przetnij mi ten kawałek drzewa.

Ciocia: — To niemożliwe, do tego trzeba piły.

Henryś: — A właśnie ty jesteś piła. Bo wczoraj tatuś powiedział do mamusi: Dobrze, że już ta piła sobie poszła.

Kobieta podróżuje na gapę

W POGONI ZA... MIŁOŚCIĄ.

Dość często zdarza się, że w pociągach kolejowych, albo częściej jeszcze na statkach, znajduje się ludzi, przeważnie młodych chłopców, podróżujących na gapę. Wszyscy oni prawie poszukują zarobków, których nie mogą znaleźć w swej ojczyźnie. Czasem też gna ich Przygoda (przez wielkie P), która jednak rzadko tylko zjawia się na zawołanie a wówczas okazuje się panią

wcale niełaskawą.

Obecnie jednak, jak donosi dziennik angielski „Daily Mail", na statku włoskim „Augustus" znalazła się pewna młoda angielka, której nazwiska dziennik nie wymienia, a która, jak sama zeznała, chciała na nim odbyć podróż do Nowego Jorku, spodziewając się po drodze spotkać człowieka, któregoby pokochała...

Wysadzono ją na brzeg w Villafrance, ale już w Genui tajemnicza osóbka znowu weszła pokryjomu na ten sam pokład, upatrzywszy sobie jakiegoś Amerykanina,

na którego zagięła parol.

Niewdzięczny yankes jednak, zwąchawszy pismo nosem, zabrał manatki i ulotnił się w tej samej Genui, podczas gdy jego potajemna wielbicielka ukryła się w jakimś schowku statku.

W Neapolu znów spostrzeżono jej obecność i po raz wtóry wysadzono ją na ląd. Ponieważ jednak nie posiadała wizy włoskiej, władze nie pozwoliły jej na pobyt, lecz zaraz następnym statkiem

kazały jej odjechać.

Statek ten odpłynął do Gilbrataru, gdzie energiczna angielka postarała się o wizę i dowiedziawszy się tymczasem, że „jej" amerykanin wysiadł w Genui, przybyła znów do tego pięknego miasta, na pokładzie statku „Roma".

Podobno dotychczas szuka swego yankesa.

Dwa rekordy.

Piękny brylant i 11 mężów.

Mss Peggy Joyce, amerykańska artystka filmowa, która obecnie przebywa w Cannes, jest kobietą podwójnie rekordową: z powodu niesłychanej ilości zawieranych i rozwiązywanych małżeństw oraz posiadania największego brylantu z wszystkich, jakie na całym świecie

noszą kobiety

Pani Joyce wychodziła zamąż i rozwodziła się bowiem jedenaście razy, a pozatem miała jeszcze czterech narzeczonych.

Drugi powód do „sławy" tej skorej do rozwodów Amerykanki — to jej olbrzymi brylant, tak wielkiej wartości, że żadne towarzystwo asekuracyjne w Ameryce nie chciało przyjąć na siebie zobowiązania ubezpieczenia tego klejnotu

od kradzieży.

Wkońcu znalazła się pewna instytucja w Nowym Jorku, w której pani Joyce mogła swój brylant ubezpieczyć, pod warunkiem jednakże, że nigdy go nosić nie będzie, lecz zadowoli się łudząco podobną imitacją.

Jedenastokrotna rozwódka podpisuje się w księgach meldunkowych wielkiemi nazwiskami: Miss Peggy Upton Arker Hopkins Joyce Morner Black. Wybrała bowiem ze spisu swych mężów tylko tych, z którymi zdążyła przeżyć przynajmniej rok i

podpisuje się ich nazwiskami.

Z innymi małżeństwo nie trwało dłużej niż pół roku.

Zapytana przez niedyskretnego dziennikarza, jak powinien wyglądać mąż idealny, odpowiedziała, że na podstawie swych doświadczeń może tylko określić,

jakim być nie powinien...

Przedewszystkiem zaś nie powinien być ubogi, gruby i brutalny

ZE SPORTU.

Pilpola nie zginął, lecz nie przyjechał.

Onegdaj wieczorem rozeszły się w stolicy alarmujące pogłoski, jakoby zaginął przybyły do stolicy znany fiński długodystansowiec, student Pilpola, który miał onegdaj startować razem z Kusocińskim w biegu na 3.000 mtr.

Okazało się jednak, że Pilpola wcale nie zginął, dlatego, że poprostu do Warszawy, pomimo uprzedniego porozumienia i zapowiedzi nie przybył.

Naprożno więc oczekiwano fińskiego gościa na boisku spodziewając się, iż przybył do Warszawy incognito i że lada chwila stawi się na bieżni, by stanąć do walki z Kusocińskim.

Podobno w ostatniej chwili Pilpola odwołał swój wyjazd, nie zawiadamiając o tem organizatorów zawodów. — Dziwnie się też zachował w całej tej sprawie fiński związek lekkoatletyczny.

Tego rodzaju nietakt fińskiego zawodnika powinien spowodować ostre wystąpienie polskiego zw. lekkoatletycznego, z żądaniem satysfakcji.

Sobotnie zawody lekkoatletyczne na stadjonie „Legji" w Warszawie, z udziałem olimpijczyków: Kusocińskiego, Weissówny i Pławczyka wypadły słabo

Najlepiej wypadł **Kusociński** zaś **Weissówna była** wyraźnie niedysponowana.

Kusociński ukończył bieg na 3 klm. startując z zawodnikami krajowymi, w czasie **8.40,8.**

Bieg z przeszkodami na 3 klm. o mistrzostwo Polski, wygrał **Adamczyk** (Orzeł) 10:52,2.

Wyścigi kolarskie w Czeladzi

O mistrzostwo C. K. S. i bieg dla stowarzyszonych.

W Czeladzi odbył się wczoraj bieg kolarski o mistrzostwo C. K. S. na trasie 51 klm.

Na starcie stanęło 9 zawodników, z których wszyscy przybyli do mety.

Bieg zakończył się zwycięstwem **T. Walczaka** w czasie 1 godz. 35 min. 51 sek., drugie miejsce zajął **St. Ślusarczyk** 1 godz. 35 min. 53 sek., 3) **A. Fudała** 1 godz. 35 min. 54 sek. Jeden z najlepszych zawodników przyszedł czwarty, gdyż miał defekt (nawaliła „kicha").

Zdobywca pierwszego miejsca otrzymał szarfę klubową, plecak i dyplom, 2) walizkę i dyplom, 3) dyplom.

Zainteresowanie zawodami było du-

POCHWALSKI WYGRAŁ BIEG DLA STOWARZYSZONYCH.

O godz. 2 popoł. odbył się wyścig kolarski dla stowarzyszonych, na trasie 32 klm.

Zwycięstwo odniósł **Pochwalski** z „Unji" (Sosnowiec) w czasie 53 min. 9 sek., 2) **H. Tutaj,** towarzystwo cyklistów w Żorach, 53 min. 33 sek., 3) **M. Wawrzycki** „Unja" 53 min. 47 sek., 4) **I. Krakowski** „Makabi" (Sosnowiec).

Na starcie stanęło 14 zawodników, przeważnie z G. Śląska, do mety przybyło 8 zawodników.

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymali nagrody i dyplomy.

ZAWODY PING - PONGOWE W GRODŹCU.

W Grodźcu odbyło się wczoraj o godz. 10 rano spotkanie ping-pongowe między młodą drużyną uczniowskiego klubu ping - pongowego, a silnym zespołem czeladzkiej „Bar-Kochby".

Uczniowski klub pokonał gości w stosunku 6:1, wykazując przytem wysoki poziom gry.

Z „Bar-Kochby" wyróżnił się **Kohn.**

Spotkania towarzyskie.

NOWY SUKCES HAKOAHU BĘDZIŃSKIEGO W RADOMSKU.

HAKOAH (Będzin) — KORONA (Radomsko) 7:1 (4:0).

Podczas drugiego dnia pobytu w Radomsku, Hakoah będziński, rozegrał koleżeńskie spotkanie z Koroną, odnosząc walne zwycięstwo w stosunku 7:1.

Gra odbyła się pod całkowitą przewagą zagłębian i gospodarze mimo, że posiadali w swej drużynie kilku graczy z krakowskiej „Korony" ulegli gościom w wysokim stosunku.

Bramki strzelili: **Rozen 3, Hampel i Gutman po 2, dla gospodarzy lewy łącznik.**

Z drużyny zagłębiowskiej wyróżnić należy: braci **Rozenów, Hampla i Gutmana.**

Po meczu graczy Hakoahu zniesiono na rękach z boiska. Publiczności 2000.

—o—

UNJA — C. K. S. 5:5 (2:0).

Na boisku własnem „Unja" gościła wczoraj czeladzki klub sportowy, z którym rozegrała zawody koleżeńskie.

Obie drużyny grały równorzędnie i mecz zakończył się remisem 5:5.

Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem „Unji" w stosunku 4:2.

—ogo—

KS. SOLVAY (Grodziec)—VICTORJA (Jaworzno) 2:0 (1:0).

Na boisku własnem „Solvay" (Grodziec) rozegrał koleżeńskie zawody z Victorją z Jaworzna odnosząc zwycięstwo w stosunku 2:0.

Bramki strzelili: **Kraska i Kuszewski.**

Gra prowadzona była do końca w ostrem tempie.

Sędziował p. **Bryła,** b. dobrze.

—o()o—

O MISTRZOSTWO KL. C.

PŁOMIEŃ — GWIAZDA 6:2.

Na boisku Ruchu w Sosnowcu w ub. sobotę, Płomień pokonał Gwiazdę w stosunku 6:2.

—o—

ZEW — CZARNI 6:4 (3:1).

Wczoraj odbyły się ostatnie zawody o mistrzostwo kl. C między Zewem a Czarnymi.

Zew na własnem boisku odniósł zwycięstwo nad gośćmi, w stosunku 6:4.

Gra zespołowa obu drużyn na wysokim poziomie.

Sędziował b. dobrze p. **Okularczyk.**

Przedmecz rezerw tych klubów 7:0 dla Zewu.

Publiczności około 3.000.

—o—

ZWYCIĘSTWO NASZYCH JEŹDŹCÓW W ESTONJI.

Polacy zajmują trzy pierwsze miejsca.

W sobotę rozpoczęły się w Tallinie w obecności naczelnika państwa estońskiego, międzynarodowe zawody konne, z udziałem ekip: polskiej, estońskiej i łotewskiej.

W pierwszym konkursie o nagrodę towarzystwa jeździeckiego polacy odnieśli pierwszy wielki sukces, zajmując trzy pierwsze miejsca.

Pierwszym był por. **Ruciński** na koniu „Reszka", drugie miejsce zajął rtm. Szosland na „Ali", a trzecie kpt. Sałęga na „Marokko".

ZAWODY KOLARSKIE ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH NA STADJONIE „UNJI" W SOSNOWCU.

Wczoraj na stadjonie „Unji" w Sosnowcu odbyły się zawody kolarskie dla zawodników z robotniczych klubów sportowych Zagłębia.

Odbyły się dwa biegi na 5 klm. Do biegów stawało 17 zawodników.

Pierwsze miejsce zdobył **Wewióra** (Sosnowiec) w czasie 8 min. 1 sek., drugie **Wypiór** (Sosnowiec) w czasie 8 min. 5 sek., 3) **Małach** (Będzin) 8 min. 6 sek.

Ogłoszenie licytacyjne.

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29 września 1932 r. odbędzie się w magazynach tego Urzędu sprzedaż w drodze licytacji towarów skonfiskowanych, oraz towarów nieopłaconych cłem jeżeli dotychczasowi właściciele niewykupią ich w terminie licytacyjnym, a mianowicie: pończoch, kapeluszy, koronek, skórek futrzanych, wanilji, gałki muszkatołowej, wyrobów mosiężnych, żelaznych i z alabastru, aparatów i maszyn elektrycznych.

W razie niedojścia od skutku licytacji, lub niesprzedania towarów w dniu 29 września, następna licytacja odbędzie się w dniu 6-go października 1932 r.

Szczegółowy wykaz z podaniem cen wywoławczych zostanie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu od dnia 22 września 1932 r.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski